OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków sobota 12 sierpnia 1933 | Nr. 222

Wieś polska woła o ratunek!

W całym kraju żniwa w pełni. Na wsi wre praca. W wielu miejscowościach mieszkają teraz „miastowi" zażywając rozkoszy letnich. Ten stan rzeczy nie powinien odwrócić uwagi czynników decydujących na położenie rolnictwa a w szczególności bezrolnych i drobnej własności. Ci ludzie zmagają się z niesłychanemi trudnościami i tylko miłość i przywiązanie do ziemi trzyma ich przy warsztacie pracy, który nie daje nawet dostatecznego utrzymania. Chłop chce przetrzymać kryzys i wytrwać na swoim posterunku. Nie załamuje on rąk, jak to czyni się w mieście. Jest przyzwyczajony do twardego życia i do zmagania się z przyrodą, a więc wierzy, że i ten przeklęty kryzys zostanie przezeń przełamany.

Ale wieśniakowi trzeba umożliwić owo przetrzymanie. Nie da się zaprzeczyć, że rząd bardzo wiele przedsięwziął dla ulżenia rolnictwu. Przeprowadzono akcję oddłużeniową, przyznano różnego rodzaju ulgi podatkowe oraz popiera się wydajnie eksport produktów rolniczych, podtrzymuje się ceny tychże produktów. Te kroki ulżyły w dużej mierze rolnikom, posiadającym gospodarstwa, ale bezrolni lub gospodarze małorolni? Przecież dla nich te zarządzenia nie posiadają żadnego znaczenia, gdyż ich produkcja nie starczy na własne skromne i ograniczone potrzeby, a pracę dostać teraz na wsi jest niemniej trudno, jak w mieście. Dla tych trzeba ziemi, by potrafili wyżywić swe rodziny, by zaspokoić głód ziemi, nurtujący w każdym chłopie.

Rolnictwo nie jest teraz dochodowem w rozmiarach, jakich było kiedyś przed kryzysem. Tylko oszczędna i racjonalna gospodarka może dawać skromne dochody, względnie pokrywać koszta własne. W każdym razie jednak może i daje ziemia wyżywienie jej właścicielowi i rodzinie. Potrzeba więc tej ziemi. Obszarów jest u nas poddostatkiem. Należy je rozparcelować między małorolnych i bezrolnych i przez to umożliwić im utrzymanie się na powierzchni życia. Oczywiście jest to połączone z dużemi kosztami. Rękami ziemi uprawiać nie można, konieczne są narzędzia, inwentarz i t. d.

Rząd w trosce o równowagę sił społecznych i podział dóbr nie może zamykać oczu na grożące niebezpieczeństwo z powodu rozrostu nędzy na wsi.

Podobnie jak stworzono Fundusz Pracy dla ożywienia życia gospodarczego i zatrudnienia bezrobotnych należy przystąpić do wielkiej akcji parcelacyjnej.

Podstawa dobrobytu Polski jest rolnictwo, gdyż jesteśmy krajem o większości rolniczej.. Gospodarka rolna i jej pomyślny rozwój są zarazem probierzem stanu ogólnego kraju. Kryzys ekonomiczny odbił się również bardzo silnie na rolnictwie, wywołując daleko większe zaburzenia aniżeli na rynku przemysłowym.

Przewaga elementu rolniczego spowodowała, że mamy liczebnie stosunkowo małą armję bezrobotnych. Ale tylko liczebnie. Fakt, że Polska jest krajem niezbyt jeszcze uprzemysłowionym spowodował, że ilość bezrobotnych wskutek skurczenia się produkcji przemysłowej jest mniejsza w stosunku do procentu ogólnej ludności. Ale układ społeczny Polski jest tego rodzaju, że wieś nie jest bynajmniej siedliskiem ludzi tylko zamożnych! Wręcz przeciwnie: biedota na wsi nie jest wcale mniejsza, aniżeli w mieście.

(Dok. na str. 2-ej)

Sukcesy polskich harcerzy

na międzynarodowym zlocie

BUDAPESZT (PAT).—Wczoraj o godz. 11 rano przybył do obozu polskiego regent Horthy. U bramy powitała go drużyna reprezentacyjna oraz komendant wyprawy dr. Grażyński. Regent zwiedził dokładnie obóz harcerzy, zatrzymując się dłużej w świetlicy książki. Przy pożegnaniu regent podkreślił swe zadowolenie ze zwiedził obóz polski, który mu się ogromnie podobał.

W środę odbyły się pokazy harcerzy wodnych na wyspie Csepel przy udziale Węgier i Polski. Po skończenia pokazów regent Horthy poprosił do siebie dr. Grażyńskiego i wyraził mu swoje uznanie oraz wypytał się szczegółowo o rozwój wodnego harcerstwa polskiego. Życzył on w bardzo serdecznych słowach dalszej owocnej pracy harcerzom polskim.

* * *

Cała prasa węgierska przepełniona jest fotografjami produkcyj harcerzy polskich oraz nader serdecznemi notatkami.

„Pesti Hirlap" określa harcerzy polskich jako otwartych wesołych chłopaków, obóz polski nazywa przepięknym. Może on służyć, pisze dziennik, za wzór pod względem urządzenia, smaku artystycznego i czystości.

„Nemzeti Ujsag" powiada, że największemi ulubieńcami są bezwątpienia Polacy, którzy swemi ubiorami tańcami i humorem zdobyli wszystkich. Hasło polskie „Czuwaj" stało się modne.

Gen. Baden - Powell odjechał z Gödöllö żegnany defiladą wszystkich drużyn. W swem pożegnalnem przemówieniu podkreślił on konieczność przyjaźni pokoju między narodami.

Zamęt rewolucyjny na Kubie

Ucisk kapitału amerykańskiego na wyspie Kubie, decydującego o polityce i gospodarce w tej republice — doprowadził do odruchów rozpaczy. Kapitaliści amerykańscy zorjentowali się i rząd Stanów Zjednoczonych zażądał ustąpienia obecnego dyktatora Kuby Machado. Prezydent Roosevelt wystosował do Kuby orędzie, wzywając do zaprzestania walk politycznych.

W kołach politycznych Waszyngtonu mówią o wysłaniu wojska amerykańskiego na Kubę dla wprowadzenia tam „porządku", sprzyjającego interesom kapitalistów. Dyktator Machado zapowiedział, że bronić będzie Kuby orężem, a tymczasem ogłosił stan oblężenia. Ludność na brzegu wypatruje okrętów wojennych U. S. A., a tymczasem wewnątrz kraju wojsko obsadziło drogi, mosty, ważne gmachy. Po ulicach stolicy Kuby, Hawany, przejeżdżają samochody policyjne z karabinami maszynowemi, z których mają strzelać do każdego zamkniętego sklepu, a znaczna część tych sklepów należy do cudzoziemców.

Rozkaz taki został wydany policji z powodu strajku piekarzy. Biedniejsza ludność miasta jest pozbawiona od 48 godzin pożywienia i w rozpaczy gotowa jest dopuścić się rabunków.

Stronnictwo ludowe i liberalne oświadczyło się, mimo gróźb Stanów za prezydentem Machado.

Sytuacja jest niezwykle naprężona i Kubie grozi dalszy przelew krwi po wielu ofiarach, jakie padły w ostatnich dniach zaburzeń.

Sprawa zajść w Ropczycach

Zakończone zostało wstępne dochodzenie władz sądowych w sprawie głośnych zajść w Ropczycach i innych miejscowościach na terenie woj. krakowskiego, spowodowanych agitacją podburzającą wśród ludności wiejskiej.

W najbliższych dniach zapaść ma decyzja, czy rozpatrzenie tych ekscesów na forum sądowem nastąpi w formie jednego procesu przed trybunałem krakowskim, czy też odbędzie się szereg spraw przed sądami grodzkiemi w poszczególnych starostwach.

W areszcie śledczym pozostaje jeszcze około 30 uczestników zajść. Większość poszlakowanych o udział w tych ekscesach zwolniono już za kaucją lub oddano pod dozór policji.

Jak Niemcy tępią komunizm... w Szwajcarji

Umundurowana bojówka przekroczyła granicę

BERLIN (PAT). — Oddział umundurowanych hitlerowców przeszedł wczoraj granicę niemiecko - szwajcarską pod Bazyleją i wkroczył na terytorjum Szwajcarji do miejscowości Agst Wihlen, gdzie hitlerowcy przeprowadzili rewizję w domu dozorcy miejscowej elektrowni. Hitlerowcy posądzali tego dozorcę o działalność komunistyczną.

Potworny głód na Ukrainie

Wychodzący w Rydze dziennik „Siegodnia" przytacza list, otrzymany z Kurska, malujący straszną klęskę głodu na Ukrainie sowieckiej. W liście tym czytamy: „Co się u nas dzieje, Bogu tylko wiadomo. Matki zabijają dzieci i zjadają. W tych dniach przywieźli do szpitala pewną kobietę. Przyznała się, że zabiła swego 10-letniego synka i zjadła. Kobieta ta uległa jakiemuś zatruciu i umarła. Kradzieże są na porządku dziennym. Właściciele ogrodów i sadów bez żadnej litości mordują złapanych złodziei. Ludzie mrą masami. Wczoraj umarła z głodu moja sąsiadka. Kiedy pukałam wczoraj do niej, powiedziała, że niema siły mi otworzyć. Zanim sprowadziłam ślusarza, już nie żyła. Drożyzna potworna. Szklanka soli kosztuje 80 kop., pudełko zapałek — rubla. Nie mamy już sił do przetrwania tego wszystkiego.

Kierownik rzeźni w Białej Podlaskiej przed sądem

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę b. kierownika rzeźni w Białej Podlaskiej, dr. Michała Matysiakiewicza, oraz podwładnego jego urzędnika, Antoniego Dobraczyńskiego, oskarżonych o przywłaszczenie pieniędzy na szkodę miasta.

Dobraczyński, korzystając z pomocy Matysiakiewicza, przywłaszczył częściowo kwoty z zainkasowanych należności za ubój zwierząt dla magistratu, urzędu i na rzecz cechu rzeźniczego. Nadużycia te popełniano przez dłuższy czas systematycznie i zdołali obaj nieuczciwi urzędnicy skraść przeszło 6000 zł.

Matysiakiewicz nietylko, że spoglądał biernie na kradzieże, popełniane przez Dobraczyńskiego, ale sporządził fikcyjne zestawienie dla urzędu skarbowego, aby w ten sposób zmylić czujność władz. Na trop nadużyć wpadł inspektor samorządowy, który powołał specjalną komisję śledczą. Komisja ustaliła nadużycia, popełniane przez Dobraczyńskiego.

Aresztowani obaj zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Siedlcach, gdzie skazano dr. Matysiakiewicza za bezczynność przy sprawowaniu swych obowiązków na trzy miesiące więzienia, zaś Dobraczyńskiego za przywłaszczenie na rok więzienia.

Prokurator założył apelację od tego wyroku, domagając się większego wymiaru kary dla Dobraczyńskiego za przywłaszczenie, oraz ukarania dr. Matysiakiewicza za udział w nadużyciach.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni do winy nie przyznali się, wzajemnie oskarżając siebie. Obronę wnosił adw. Juljusz Kanarek. Oskarżał [illegible]

GIEŁDA

Dolar 6.57. Rubel złoty 4.80. Obroty dewizami i akcjami małe. [illegible]

Najgorzej dzieje się bezrolnym robotnikom rolnym

(Początek na str. 1-ej)

Posiadamy bardzo wysoki odsetek gospodarstw karłowatych czyli w żadnym wypadku nie samowystarczalnych. Dla utrzymania rodziny właściciele takich gospodarstw pracować muszą u gospodarzy zamożniejszych.

Dalej bezrolnych jest również dużo. Są to robotnicy rolni. Ludność rolnicza w Polsce wynosi 64 procent, ilość gospodarstw 3 milj. 236 tys., z czego na gospodarstwa do 2 ha przypada miljon 109 tys., od 2 do 5 ha — miljon 45 tys. Procentowo biorąc większość obszarów rolnych znajduje się w ręku wielkiej własności. Przypatrzmy się, jak się odbił kryzys na wsi.

Rozpoczęło się oczywiście od spadku cen produktów rolnych. Spadek jest w tej dziedzinie znacznie większy, aniżeli w przemysłowej. Powstało więc zjawisko znane pod nazwą „nożyc". Rozpiętość między cenami produktów rolnych a cenami przemysłowemi jest niesłychanie duża i w ciągu kryzysu rozwierała się coraz bardziej. W konsekwencji oznacza to, że rolnik po spieniężeniu produktów rolnych nie może pokryć swoich zapotrzebowań na produkty przemysłowe. Długi, zaciągnięte w okresie dobrej konjunktury na rozbudowę gospodarstwa, stały się przekleństwem podczas kryzysu. Niejeden rolnik przypłacił to utratą całego warsztatu pracy.

Najmniej oporne okazały się gospodarstwa wielkie, które były przeciążone długami i których gospodarka opierała się na błędnych i nieracjonalnych podstawach. Powtórzyło się na wsi to samo zjawisko, które znamy z gospodarki przemysłowej. Kolosy padły, gdyż stały na glinianych nogach. Najlepiej trzyma się ten rodzaj gospodarstwa rolnego, których stosunkowo jest najmniej, a mianowicie średnie.

Kurczenie się dochodowości wsi, jak wskazują dane statystyczne, postępowało szybko. Silnego wzmożenia doznało ono od r. 1930, wtedy nastąpiło gwałtowne zubożenie wsi. Gospodarstwa zaczęły przynosić deficyt. O płaceniu długów nie mogło być nawet mowy.

Wieś była największym odbiorcą miast. Taki stan na wsi musiał się odbić oczywiście na produkcji przemysłowej.

W jakiż bowiem sposób chłop sobie radzi? Zaczął robić oszczędności, ale tego, że dochodowość drobnego rolnika nawet w czasach dobrej konjunktury zaledwie wystarczyła na pokrycie najpilniejszych potrzeb, to oczywiście pod wpływem kryzysu musiał rolnik poprostu likwidować swoje potrzeby. I tak też zrobił.

Przestano na wsi używać nafty, soli, cukru i kawy. Do miasta po zakupy nie jedzie się więcej, gdyż niema za co. Nie przeprowadza się żadnych remontów wymagających wkładu gotówkowego, nie kupuje się odzieży, ani sprzętu gospodarskiego.

Po tych oszczędnościach przyszła kolej na dalsze: trzeba było sobie odejmować od ust. Jeśli dotychczasowe oszczędności spowodowały skurczenie się spożycia produktów nabywanych, to następne już nawet spożycia własnych produktów. Dla zapłacenia najpilniejszych zobowiązań rolnik pozbywał się krowy, świń, drobiu i t. p. Sam przestał używać mięsa, zmniejszył do minimum spożycie mleka, masła, jaj i t. d. by móc więcej sprzedać. W ten sposób postępuje naprzód nędza chłopska. I bynajmniej nie jest rzadkością, że rolnik, producent środków spożycia, niema co włożyć do ust. Dosłownie głoduje, szczególnie na przednówku.

Najgorzej przedstawia się sytuacja bezrolnych robotników rolnych. Nikt nie jest w stanie ich opłacać, zapłata w gotówce jest niesłychanie niską i bardzo często wogóle nie uiszczaną. Zamożniejsi rolnicy zmuszeni są sami pracować, jeśli mają mieć na pokrycie potrzeb. Większość robotników rolnych zatrudnia się teraz tylko przy najpilniejszych robotach polnych i opłaca się ich w naturze. Bezrobocie na wsi jest więc bardzo wielkie i nie daje się ująć w żadne cyfry. Nikt nie prowadzi statystyki. Na drogach spotyka się chłopów, wędrujących w poszukiwaniu pracy i chleba. Żyją już tylko z żebractwa. Wieś polska woła o ratunek!

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

Wesoły Kącik

W KAWIARNI

PODSŁUCHANE ROZMÓWKI



— Twój Karolek bardzo mi się podoba. Ciemne włosy, ciemne oczy, ciemne brwi...

— Aha... szkoda tylko, że przeszłość też ciemna.

— Czy on cię aby poważnie traktuje?

— Chyba bardzo poważnie, jeżeli pożycza ode mnie stale pieniądze.

*

Zerwałeś podobno z Helę?

— Zerwałem.

— Dlaczego?

— Zakochałem się w Stasi.

— Ale Hela ma dom.

— E... Stasia jest ciekawsza.

— Ma dom o dwa piętra wyższy...

*

— Piekielnie się nudzę.

— Wziąłbyś się do jakiej pracy. Praca osładza życie.

— Właśnie dlatego nie mogę pracować. Bo ja, uważasz, mam cukrową chorobę.

*

—Czegoś taka zamyślona?

— Nie wiem co robić. Janek przyrzekł, że przestanie pić, jeżeli go pokocham, a Stefek grozi, że zacznie pić, jeżeli go rzucę. I jak wybrnąć? Jak kochać dwu naraz.

— Bardzo łatwo. Wyjść za jednego zamąż.

*

— Moja droga, nie podnoś głosu. Przecież jesteśmy w kawiarni, wszyscy na nas patrzą.

— Nic mnie nie obchodzi. W zeszłym tygodniu znowu cię widziano z jakąś umalowaną małpą.

— Byłem wtedy z tobą... A propos malowanej małpy, pytano mnie, gdzie kupujesz róż do twarzy. Wszyscy się nim zachwycają.

— To nie jest róż. To natura.

— Ah, tak? a ile płacisz za pudełko tej natury?

*

— Zna pan Sknerskiego?

— Znam.

— Wziął podobno za żonę starą wdowę z kamienicą.

— Ściśle mówiąc wziął kamienicę z wdową.

— A taki przystojny mężczyzna.

— Kamienica też bardzo ładna...

— Fe, nie znoszę takich materjalistów.

— Ja również.

— Pan z pewnością nie jest materjalistą.

— Zgadła pani.

— A widzi pan. Ja się znam na ludziach. Odrazu poznałam, że pan jest szlachetnym mężczyzną. Gotowam przysiąc, że pan się ożeni z miłości.

— Z miłości proszę pani, z gorącej miłości. Bo ja, widzi pani, kocham.... kocham to mało... ubóstwiam kiełbasę, a moja narzeczona miała wędliniarnię.

Napoleon Sadek.

Krajowy zjazd niższych pracowników państwowych

Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych zwołuje na dzień 13 i 14 sierpnia r. b. zjazd delegatów kół Związku N.F.P.R. z całego kraju. Tegoroczny zjazd jest ósmym z rzędu i zapowiada się bardzo licznie.

Związek Niższych funkcjonarjuszów Państwowych jednoczy w swych szeregach niższych funkcjonarjuszów ze wszystkich działów administracji państwowej z wyjątkiem poczty i kolei.

Liczebność Związku, mimo trudnych warunków materjalnych w ostatnim roku nietylko nie zmalała, ale liczebnie wzrosła. Związek bowiem oprócz obrony spraw zawodowych, udziela swym członkom pomocy materjalnej w postaci odpraw pośmiertnych rodzinom zmarłych członków, udziela obrony prawnej w sprawach, wynikłych ze stosunku służbowego, udziela zapomogi zredukowanym oraz wdowom i sierotom po członkach Związku.

Organizacja niższych funkcjonarjuszów państwowych obejmuje wszystkie powiaty, w których mieszczą się Koła Związku, zaś miasta wojewódzkie są siedzibą zarządów okręgowych, które na terenie województw kierują pracą organizacyjną. O żywotności Związku, jako organizacji zawodowej, która potrafiła zjednoczyć w swych szeregach kilkadziesiąt tysięcy członków, świadczy najlepiej to, że przynależność do Związku jest dobrowolna, polegająca na tem, że składki członkowie nie są potrącane tak, jak to ma miejsce w organizacjach pracowników kolejowych, pocztowych, lub związków urzędniczych lecz każdy członek dobrowolnie na 1-go przynosi swą składkę członkowską.

Zjazd tegoroczny zajmie się oprócz spraw ogólno - zawodowych, sprawą warunków pracy w urzędach państwowych oraz sprawami organizacyjnemi, celem udostępnienia jak najszerszym warstwom pracowników państwowych współpracy w ruchu zawodowym niższych funkcjonarjuszów.

Na zjazd zostały zaproszone wszystkie naczelne władze państwowe.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wł. Gołębiowski w Płocku: Niepotrzebnie nadsyła Pan po raz drugi adres. Co to znaczy: Czekam za długo? Przecież termin żaden nie został ustalony. Pokolei wszyscy stali Czytelnicy otrzymają premję.

P. Marja Dąbrowska w Lidzie: Adres Pani zapisaliśmy. Premje są rzeczywistością. Otrzyma Pani swoją, gdy przyjdzie czas. Nagłówki Pani nadeśle, gdy otrzyma imienne wezwanie.

P. Stefan Wasiak w Kaliszu: Jest Pan zapisany.

P. Helena Nowakowska w Raciążu: Jest Pani zapisana.

P. Rafał Wingrys w Lidzie: Jest Pan kandydatem do otrzymania premji.

P. Zofja Gołuchowska (Niska 71): Będzie Pani miała szczęście, tylko cierpliwości.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert solistów i muzyka lekka (płyty). 12.25 Przegląd prasy. 12.35 Muzyka z płyt. 12.55 Dziennik południowy. 14.35 Huzyka z płyt. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Muzyka z płyt. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Muzyka z płyt. 15.45 Chwilka lotnicza. 15.50 Muzyka z płyt. 15.55 Chwilka morska. 16.00 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 „Przegląd wydawnictw". 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Przemysł drzewny na Kresach Wschodnich". 18.35 Recital śpiewaczy Marji Czekotowskiej. 19.05 „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 19.10 Piosenki. 19.20 Rozmaitości. 19.40 W rubryce „Na widnokręgu". 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.10 D. c. koncertu. 22.00 Muzyka taneczna z dancingu „Adria". 22.25 Wiadomości sportowe.

LEOPOLD MENZER W RADJOWYM KONCERCIE SYMFONICZNYM

Dziś o godz. 20.00 koncertem symfonicznym w radjo dyryguje Grzegorz Fitelberg. Jako solista wystąpi znany dobrze audytorium radjowemu pianista lwowski, Leopold Muenzer, który odegra Koncert Fortepianowy c-moll **Beethovena.**

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

I-szy dzień ciągnienia

15.000 zł. na n-ry: 41613 66390 85769.

10.000 zł. na n-ry: 69153 77936 109635.

5.000 zł. na n-ry: 18905 24040 86584p 123440.

2.000 zł. na n-ry: 3450 4702 44411 20357 62153 113326 125399 143055 144900.

1.000 zł. na n-ry: 16107 48957 55168 73517 93946 104063p. 107965 110882 133353 148763p 148833 154376.

500 zł. na n-ry: 32474 32380 39102 34626 61042 72197 114959 121722 125750 131489.

400 zł. na n-ry: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 132510 137965 142389 143900 148694 147836p 154547.

300 zł. na n-ry: 234p 2045p 5290 6004 6463 5458 6117 9893 6172 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 33170 34640 42347 46349 51408 53063 56523 57205p 57732 59746 62967 63215 64332 64585 65394 76090 77934 82991 83207 94068 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745p 129089p 134312 142435 141913 145794 145974 146479 148148 150303 150633.

STAWKI

43 496 754 824 1566p 678 708 958 2083 173 248 67 515 688 748 851 958 3025p 116p 312p 68 638 901 57 86 4037 4110p 316p 529 905 5053 166 250 73p 5856 99 6485 642 750 856 916 93 7009 7155p 433 54 98 675 879 8151 80 244 319 8416 718p 9128p 91 93 320 74 93 448 9504 626 733

10630 981 11073 95 270 453p 681 859 12197 561p 601 23 70 727 33 85 13067 13223 382 598 691 877 14027 15068 371 15954 16066 89 246 476 751 808 17008 22 17036 42 50 52 185 334 51 409 33 722 837 18145 389 481 527 928 19080 155 59 248 19483 673p 772

20288 93 334 59 672 717 71 879 21129 21189 635 839 910p 26 22010 22 26 87 22122 54p 88 23010 220 49 90p 343 459 23683 870 24030 38 41 71 206 304 31 52 24720 32 844 947 25157 363 413 798 830 25878 86 26036 193 259 392p 411 57 515 26551 694 819 955 27087 109 69 93 310 27387p 436 638p 737 934 28007 20 257 76 28332 430 669 29112 70 223 28 32 39 29245

30488 534 795 815 921 31038p 132 204 31216 372 518 72 673 811 32120 264 310 32336 68p 542 50p 92 937 33063 107 32 33430 713 98 845 74 981 34092 239 517 34606 846 85 977 35112 292 387 859p 35934 37 36257 92 358 65 95 418 590 790 36845 37027 58 159 226 67 362 645 70 37731 877 900 23p 89 38003 32 70 95 242 38604 76 715 39102 456 595 944

40188 31 871 88 92 41176p 235 630 54 41735 90p 926 42036 146p 93 277 348 440 42577 708 43124 35 307 478 622p 760p 43779 84 949 44076 215 61 326 442 558 44635 73 827 37 45064 109 390 412 625 45767 907 82 46089p 91 582 633 849 58 46938 47226 70 77 407p 530 49031 181 49349 75 84 443 900

50217 364 414 809 935 51720 62 951 52194 201 643 70 773 53099 118 219p 446 53500 23 30 875 921 60 54142p 53 298 54329 30 84 455 589 634 39 46 752 843 55167 243 600 54p 758 898 56042 43 92 56127 46 60 462p 617 750 61 78 870 909 80 57012 55 322 423 569 694 706 806 93 919 58323 461 735 830 59101 53 71 488 516 59625 790p

60339 492 663p 816 41 67 931p 58 61025 496 625 741 974 62021p 65 289 325 471 521 63 614 22 700 63071p 89 194p 561 780 827 973 64083 106 242 459 90 594 655 800 939 65019 23 56p 198 351 572 76p 649 764 72 66327 52 361 72 81 426 71 85 589 67263p 378 416 518p 59 67184 71 68026 453 588 853 69186 250 86p 311 89 602 808p 31 939

70376 623 745 936p 82 71307 521 827 98 99 72427p 84p 99 755 973 73065 102 26 328 421 27 29 42 528 40 688 765p 89 827 74127p 210 334 43 99 478 763 803 980 75214 84p 427 591 908 76264 826 984 77018 29 85 104 18 190 295 359 782 915 34 78018 390 474 497 511 24 49 715 855p 82 79003 20 79076 132p 563p 682 87p 740

80164 459 507 978 81001 11 22 275p 324 61 618 735 966 82029 356p 564 785 804 83023 132 83 96 432 34 56 547 659 85 88 761 84188 398 468 739 743 85028 102 89 536 685p 724 86076 138 45 214 87 459 66 550 626p 908p 950 57 87025 40 370 555 776 933 60 88173 248 98 977 89220 341p 548 676p

90186 402 536 622 719 88 996 91153 78 182 216 23 321 478 610 63 945 92107 448 617 52 56 770 808p 26 74 926 93398 793 94090 204 549 95027 183 305 523p 706 804 96198p 505 18 542p 92 600 32p 36 706 11p 97202 386 618 55 704 60p 69p 961 98092 163 263 668p 829p 996 99540 903 20

100026 38 48 200 70 84 334 830 908 962 101633 60 736 102349 488 552 744 103122p 225 560 636 872 104178 246 379 506 760 105109 394 601 86 802 08 106043 154 208p 15 99 550 107251 556 68 88 108156 453 675 85 752 85 109059 155 591 701 972

110007 74 165 272 342p 455 581 731 979 111212 334p 600 112076 385 539 689 710 841p 961 113038 44 150 205 241 63 593 628 114366 905 62 115572 900 116092 137 213 46 319 481 588 944 87 117029 90 216 47 318 440 515 577 616 60 89 954 118155 63 431 57 726 812 119572 637 759 838 43

120079 116p 20 410 547 78 991 121209p 96 453p 519 639 822 51 939 122212 411 72 558 64 83 749 977 123044 207 366 400 511 657p 713 41 124001 06 29 902 08 125004p 252 394 595 605 750 59 126139 52 87 229 388 405 514 127796 128074 229 503 58 129052 104p 361 86 456 521 720 866 990

130140 62 84 258 355 425 70 686 810 131016 69 137 49p 58 470 556 99 132064 149p 206 71 506 38 44 624 32 778 845 947 62 64 133342 79 632 750 134134 62 344p 68 673 960 135404 57 492 653 73 748 882 940 87 136038 55p 167 504 10 922 137139 77 224 68 78 655 778 92 928p 46 138158p 526 56 625 79 139065p 73 150 316 419 550 679 789 800 61 948 74

140252 382 597 711 81 834 912 73 141054 60p 190 228 539 713 60 877 940 142051 119p 332 609 841 59 904p 16p 143399 507 94 763 77 144003 376 461 575 712 26 43 900 65 145003 212 634 730 961 146007 153 309 677p 147248 538 46 611 85 731 887 148042 113 321 500 833 64 149049 197 235 82 85 309 324 934

150019 488 569 601 80 799 151117 210 490 623 863 956 152145 62 92 595 153146 356 552 636 750 80 923 85 [illegible]

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

— Milcz, Władziu... Nie mów nic... O nic już mnie nie pytaj...

— Przeciwnie... Chcę i będę cię pytał.. Chcę wiedzieć, co się dzieje w głębi twego serca...

— A bo ja wiem, co się w niem ukrywa? Też nie wiem. Błagam cię o jedno, Władziu... Nie pytaj mnie już o nic... Jestem taka strasznie osłabiona... Pomówimy później...

— Dobrze, niech będzie później.. Ale teraz też nie chcę cię zostawiać samej...

— Możesz śmiało. Nie masz czego się obawiać.

— Nie wierzę ci. Nie miałbym chwili spokoju. Pobiegnę do twojej matki, a przez ten czas czuwać będzie przy tobie Brózda...

— Ależ, gdyby nawet nikogo nie było, przysięgam ci, Władziu, że nie ponowię mojej próby.

Wyszedł. Było już zupełnie jasno. I Reni na duszy — też. Noc, tak burzliwie rozpoczęta, skończyła się... pogodnie...

Renia spoglądała za Władysławem z uśmiechem niewypowiedzianej wdzięczności.

Gdy tylko zamknęły się drzwi za nim, szepnęła:

— Kocha mnie... O, i ja jego też kocham... bardzo kocham!...

Po chwili wszedł Brózda.

Władysław najpierw wpadł do domu. Okazało się, że przed chwilą telefonował Marewski, aby Władysław przybył do niego.

Wobec tego Władysław rzucił wszystko i pobiegł do sędziego śledczego.

Gdy tylko przybył, Marewski rzekł mu:

— Kochany mecenasie, nie mogę dłużej zwlekać. Wszystko, co mogę dla pana uczynić, to odwlec sprawę jeszcze o jedną dobę... Jutro o tej porze najpóźniej muszę przesłać akta prokuratorowi. A potem już nie będę miał najmniejszego wpływu na dalszy tok sprawy.

— Bardzo dziękuję, że pan mnie o tem uprzedził.

— Przyrzekłem panu, więc dotrzymuję obietnicy.

— A ja znów przyrzekłem Wilczycowi...

— Co takiego?

— ... że go uprzedzę, gdy wszystko będzie już stracone i ogłoszenie udziału Reni w całej sprawie — nieuniknione...

— A dlaczego chciał to koniecznie wiedzieć?

— Nie mam pojęcia...

— Może chce wreszcie przyznać się do winy i czekał z tem do ostatniej chwili...

Władysław nic nie odpowiedział. Nie wiedział doprawdy...

Udał się do Wilczyca.

— — — — — — — — —

Gdy Wilczyc ujrzał Władysława, pobladł śmiertelnie i zadrżał na całem ciele.

— Rozumiem — rzekł wreszcie — przyszedłeś, dotrzymując obietnicy.

— Zawsze dotrzymuję przyrzeczeń... Tem się różnię od szeregu osób...

Tego spełnienia Wilczyc właśnie obawiał się najbardziej. Zapytał:

— A więc?

— Przed chwilą Marewski mi oznajmił, że najpóźniej jutro musi odesłać akta do prokuratora. Oczywiście, sprawa wkrótce pójdzie do sądu, a wtedy nazwisko Reni padnie z konieczności... znajdzie się na szpaltach pism...

— Ile czasu upłynie od tej chwili do procesu?

— Myślę, że chyba ze dwa tygodnie...

— Dziękuję. To tylko chciałem wiedzieć. Bardzo ci dziękuję, Władku, za wyrządzoną mi przysługę.

Był bardzo spokojny. Mówił ze smutkiem, głosem zgnębionym, ale stanowczym.

Władysław starał się odgadnąć jego myśli. Wreszcie zapytał:

— Jakie masz właściwie zamiary?

Wilczyc udawał wielce zdziwionego. Odrzekł:

— Zamiary? Nie mam żadnych. Namyślam się jeszcze... Zobaczę...

— Czy mógłbym ci być w czemkolwiek pomocny lub użyteczny?

— Nie... dziękuję...

— Więc... dowidzenia...

Władysław chciał wyjść, lecz Janusz zatrzymał go jeszcze na chwilę. Szepnął:

— Jeszcze chwileczkę... Chciałbym z tobą pomówić jeszcze chwileczkę... o niej.

— O niej?

Spojrzeli po sobie oczyma, pełnemi nienawiści...

Janusz zapytał:

— Co się z nią dzieje? Czy wiesz?

— Mieszka sama... W tym domu co i ja.

— Widujecie się często?

— Codziennie.

— I zapewniasz ją o swojej miłości ku niej?

— Narazie jeszcze nie usłyszała odę mnie tego...

— Ach, nie? — ucieszył się Wilczyc.

— Aż do wczorajszej nocy...

— Do wczorajszej nocy?

— Tak. Tej nocy jej dopiero powiedziałem, że ją kocham, gdy... ożyła...

Ręce więźnia miażdżyły palce Władysława. Po chwili Janusz zapytał:

— Jak to mam rozumieć?

— Bardzo poprostu. Renia czuła, że lada dzień będzie shańbiona, straciła więc odwagę i targnęła się na swe życie.

W oczach Wilczyca zakręciły się łzy. Jęknął kilkakrotnie:

— O, Boże... Boże!...

A potem umilkł na dłuższą chwilę...

Zdawał sobie sprawę, że to on, on jest przyczyną tych wszystkich nieszczęść.

Najgorzej wszakże dręczyło go nadwyraz przykre poczucie, że jest już teraz dla Reni niczem... że zupełnie stracił jej serce.

Zapytał Władysława:

— Renia kocha cię, prawda?

— Tak, niewątpliwie... Nie powiedziała mi tego, ale to dla mnie zupełnie jasne... Wyczuwam, że ma słowo „kocham" już na ustach i że bliska jest chwila kiedy je wreszcie wypowie...

Wilczyc opuścił głowę, zgnębiony.

Po dłuższej chwili rzekł:

— Dobrze więc... Bądźcie ze sobą szczęśliwi... Wydarłeś mi ją... Trudno... Nie myśl, że ci to daruję..

Ale po chwili dodał:

— Nie myśl też wszakże, że będę się mścił, o, nie!. Postaram się zapomnieć o niej...

Władysław pożegnał się z nim i wyszedł.

Gdy Wilczyc został sam, ukrył twarz w dłoniach i zapłakał, jak dziecko...

Po dłuższej chwili dopiero się uspokoił. Zamyślił się głęboko. Rozważał drobiazgowo sytuację, która się wytworzyła. Godziny mijały. Wilczyc wciąż jeszcze był pogrążony w zadumie.

Wreszcie widocznie doszedł do jakiegoś postanowienia, bo westchnął głęboko.

Rzekł:

— Tak... W ten sposób będzie najlepiej... Tak trzeba... Nie będę się dłużej wahał... To jedyna droga uratowania Reni...

Rzucił się na posłanie...

We śnie jawiła mu się Renia, potem Władysław, widział, jak się czule obejmują, ściskają, całują, tulą do siebie w ramionach...

Nietylko ich widział, słyszał ich nawet. Ich słowa i westchnienia miłosne.

— Nie, nie! — zawołał — nie chcę ich widzieć... nie chcę ich słyszeć!...

Dostał ataku nerwowego i zemdlał...

— — — — — — — — —

Janusz nie mylił się...

Taka mniej więcej scena odbywała się właśnie na Polnej.

Władysław zajrzał do Reni około południa.

Nie mógł dłużej wytrzymać bez wiadomości o Reni. Okazało się, że czuła się znacznie lepiej. Spała cały ranek. Teraz dopiero co się obudziła. Gdy otworzyła oczy, zastała u swego wezgłowia, już nie poczciwego Brózdę, lecz własną matkę.

Gdy Marja ujrzała, że Renia otwiera oczy, wybuchnęła rzewnym płaczem, szepcząc przez łzy:

— Niedobra córko... niedobra... niedobra!...

— Wybacz, mateńko, wybacz — błagała Renia.

Ściskały się i całowały, jak szalone...

W tej chwili właśnie wszedł Władysław.

Widząc, co się święci, chciał się cofnąć.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Stałemu Czytelnikowi!"

Trudno, prosze Pana, człowiek niezamożny nie może marzyć o córce bogatego szefa, zwłaszcza, gdy ta go nie chce znać i nawet mu wymyśla od g...rzy. Niestety, trzeba ją bedzie sobie wyperswadować.

Drugą poruszona przez Pana sprawe może Panu załatwić nasz dział „Z otchłani bezrobocia". Prosze sie doń zwrócić, podajac imie, nazwisko i adres.

P. Kazik B-wicz z Karowei

żali nam sie, że poznał na pewnym wieczorku urocza czarnulke, imieniem Longinka, zamieszkała przy ul. Dzikiej. Odprowadził ja pod brame i umówił sie, ale ukochana zrobiła mu „trabe". Nie wie, jak ja odzyskać, nie znajac jej nazwiska. Błaga nas o pomoc w tej sprawie.

Nic łatwiejszego. Imie czarnulki jest takie osobliwe, że z pewnościa żadna inna lokatorka tego domu tak sie nie nazywa. Należy wiec poprosić dozorce tego domu, aby Panu podał nazwisko owej czarnulki, napisać do niej list z prośba o wyjaśnienie i już.

P. St. Cz. Z.

Jeżeli ukochana przez Pana Bobi naprawdę Pana kocha, nie wyjdzie zamąż za owego konkurenta, bo chyba wie, że małżeństwo nieoparte na miłości nie może być szczęśliwe. Pan zaś niech się stara o prace, a wtedy dopiero — o zaślubienie Bobi.

„Smutna"

najlepiej zrobi, jeżeli zdobedzie sie na odwage wyraźnego zapytania swego ukochanego, czy może liczyć na jego wzajemność. Nie rozumiem, doprawdy, jak można się tego wstydzić. „Kto pyta, nie błądzi"...

„Blondynka z Woli"

pisze nam:

„Mniej wiecej przed trzema laty, bedac w kinie, ujrzałam wystepującego tam w rewji aktora B. M. Wywarł on na mnie tak ogromne wrażenie, że zaczęłam stale uczeszczać do tego kina. O, gdybym wiedziała, ile bólu przez niego przeżyje, uciekałabym zdaleka, aby go więcej nie ujrzeć! Niestety, los chciał inaczej.

Pomimo, iż walczyłam sama ze soba z całej siły, chodziłam jednak wciąż do kina, aby go widzieć. Gdy przeszedł do drugiego kina, starałam się zapomnieć o nim i zdawało mi się, że zapomniałam, gdy nagle znów go ujrzałam w tramwaju. Nr. 6. Ja go nawet nie zauważyłam, ale on musiał mnie widocznie poznać, czy dlatego, że tak często uczeszczałam do tego kina czy może dlatego, że zainteresował sie mna — dość, że gdy wysiadłam, wychylił sie za mną i znów tak, jak poprzednio, opanował wszystkie moje myśli.

Potem spotkałam go jeszcze ze dwa razy.

O, drogi Redaktorze! dlaczego, gdy go spotykałam, uśmiechał sie do mnie? Dlaczego tem wpoił we mnie nadzieję, że i on sie mną interesuje? Teraz już prawie od pół roku nie widuje go zupełnie i nawet nie wiem gdzie jest. Zamiast tego upragnionego spotkania, znosze niewymowne meki, nawet wszyscy znajomi i koleżanki opuszczaja mnie, machnawszy na mnie reką z politowaniem.

Przez te trzy lata zmieniłam sie bardzo. Ja, zawsze taka miła i wesoła panienka, stałam sie jakąś chmurna i niedostepna, to też nie mam żalu do tych, którzy nieraz mi tak dokuczaja.

Szanowny Panie Redaktorze, wiem, że miłość moja do p. B. M. jest szaleństwem, ale jednak błagam Cie o wydrukowanie mojego listu. Niech p. B. M. przeczyta i dowie sie, jak bardzo go kocham. Niechaj również wie, że sława i powodzenie moga szybko przeminać; może wtedy bedzie samotny i opuszczony, jak ja teraz: niech wiec wie, że jest ktoś na świecie, kto kocha go miłością czysta i niezachwiana, trwała i niezłomną: ktoś taki, co za jego szczeście oddałby nawet swe życie"...

Trudno nam byłoby odmówić prośbie wydrukowania listu od dziewczecia, kochającego tak szczerze i niezmiennie, a panu B. M. możemy tylko powinszować, że swoim talentem wzbudza tak wzniosłe, piękne i szlachetne uczucia.

Nie po raz pierwszy już, zresztą. Zdarzyło sie nam w swoim czasie już drukować niejeden zew miłosny ku p. B. M., a nawet toczył się na naszych łamach zażarty spór (niekiedy nawet rymowanemi „pociskami") o wartościach cielesnych i artystycznych p. B. M. Bodaj to być p. B. M.!

P. H. W.

prosimy o adres. Może co poradzimy.

P. Pizia z Radomia

zechce nam łaskawie wybaczyć, ale ze względów zasadniczych nie pośredniczymy w zawieraniu znajomości miedzy naszymi Czytelnikami.

„Matka Anna"

zechce łaskawie zwrócić sie do naszego działu „Z otchłani bezrobocia", podajac dokładny adres, imie i nazwisko.

P. Lula

jak wyżej.

P. Ninie ze Starówki

Postepowanie meża upoważnia Pania do tego całkowicie. Jest Pani najzupełniej w swojem prawie i dlatego obawy Pani sa nieuzasadnione.

Sierpień
11
PIĄTEK
św. Zuzanny

Wsch. sł. g. 4.11 — Zach. sł. g. 19.11

KRONIKA KRAKOWA

Straszny wypadek w ogrodzie Botanicznym w Krakowie

Nieszhęśliwy wypadek zaszedł wczoraj w ogrodzie Botanicznym w Krakowie.

Mianowicie w czasie ścinania suchej gałęzi spadł wczoraj z drzewa 26-letni robotnik Józef Woźniak zam. przy ul. Nadbrzeżnej 3, doznając złamania żeber i kręgosłupa.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Woźniaka do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Katastrofa automobilowa w Krakowie

Na ul. Księcia Józefa w Krakowie przed rogatką wydarzyła się w dniu wczorajszym wieczorem katastrofa automobilowa. Jadące od Bielan w kierunku miasta auto. właścicielki hotelu „Victorja“ w Krakowie Głogowskiej, uderzyło o przydrożne drzewo i stoczyło się do rowu.

W aucie znajdowało się 5 osób. Jedna z pasażerek Paulina Szufow, lat 65, zam. przy ul. Powiśle 12, doznała złamania prawej ręki i lewej nogi. Reszta osób wyszła z katastrofy jedynie z lekkiemi potłuczeniami.

Do Szufowej zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz po założeniu prowizorycznych szyn odwiózł ofiarę katastrofy do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Słońcem Rynek A--B. 43. Apteka pod Eskulapem Gertrudy 1. Apteka pod Matką Boską Krowoderska 74. Apteka w Dębnikach Konopnickiej 3. Apteka pod Złotym Orłem Krakowska 9. Apteka Mogilska 16. Apteka pod Koroną Rynek podgórski 9.

Wpisy do szkół dokształcających w Krakowie

W dniach od 16 do 18 sierpnia br. odbędą się wpisy do szkół dokształcających zawodowych od godz. 6 do 80 wieczorem. Zapisywać się obowiązani są wszyscy uczniowie, pracujący w zawodzie, w rzemiośle, w fabrykach i warsztatach. Zapisujący się powinni przynieść ze sobą ostatnie świadectwo pracodawcy, nową książeczkę kontrolną z fotografją.

Gospodarz i trafikant obrabowali sklep
Sensacyjna rozprawa przed sądem w Krakowie

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Wincenty Joniec l. 23, trafikant oraz Jan Pajor l. 28, gospodarz z Ujanowic k. Nowego Sącza.

Dnia 25 VI. 1932 włamali się do sklepu Henryka Schwimera w Ujanowicach skąd skradli 4 529 złotych, weksle na kwotę 1350 zł. Za ten czyn zostali skazani Józef Olchowa l. 27, na 3 lata wyrok ten oskarżouy przyjął. Osk. Joniec skazany na 1 rok zaś Pajor na 17 mies. c. więzienia. Tak Pajor jak i Joniec wnieśli apelację, a po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczono.

Rozpr. przew. s. a. dr. Potempa wotow. s. a. dr. Jek i Gardulski, osk, prok. dr. Gołąb, bronił adw. E. Dzikiewicz z Nowego Sącza.

REPERTUAR KIN

Adria: „Burza nad Azją“
Apollo: „Sim i grim“ i „Małpie psoty“
Atlantic: „Król to ja“
Bagatela: „Levy i ska“
Promień: „Ronny“
Słońce: „Trędowata“
Sztuka: „Próba miłości“
Swit: „Miasto cudów“
Uciecha „Dziwny Dom“
Wando „Mężczyźni lubią mężatki“

RADJO

Piątek, 11 sierpnia 1933

Kraków. G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 Płyty gram., 12.25 Przegląd prasy, kom. meteor., 12.55 Dziennik popołudniowy z Warsz., 15.25 Komunikat gosp., 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka, 17.00 Odczyt, 17.15 Koncert z Warszawy, 18.15 Odczyt z Wilna, 18.35 Recital śpiewaczy z Warsz., 19.05 Odczyt, 19.20 Rozmaitości, komunikaty, 19.40 Feljeton „Na widnokręgu“, 20 00 Koncert, 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Krak. wiadomości bieżące, 22·00 Muzyka tan., 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Kom. meteor., 23.40 Muzyka tan. z Warszawy.

Służąca podrzuciła dziecko w Krakowie

W dniu wczorajszym około godziny 17-tej znaleziono na ul. Wojskowej w Krakowie podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 5 miesięcy. Przy niemowlęciu znaleziono kopertę z adresem: Kruk Zofja, służąca, zam. w Wadowicach przy ul. Słowackiego 7. Dziecko zostało oddane do żłóbka miejskiego.

Epilog zuchwałej kradzieży w Piaskach Wielkich

Dnia 18 grudnia 1932 roku w Piaskach Wielkich popełniono kradzież w mieszkaniu Stanisława Radwańskiego skąd skradziono różne przedmioty oraz kwotę zł. 602·—. Za ten czyn został skazany Jan Dziekan na 1 rok Andrzej Mieszaniec za pomoc w kradzieży na 6 mies. i Zawada Jakób na 6 mies. Od tego wyroku prokurator wniósł apelację od niskiego wymiaru i wczoraj Dziekan i Mieszaniec stanęli ponownie przed sądem apelacyjuym w Krakowie, który po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Mieszańca od winy i kary natomiast Dziekanowi podwyższono karę do 18 miesięcy.

Rozprawie przew, s. a. dr Potempa wot. s. a. dr Jek i Gardulski osk. prok. dr. Gołąb, bronił Mieszańca adw. dr. Pleszowski.

Ujęcie włamywaczy w Krakowie

Do mieszkania starszego ogniomistrza p. Jana Walaszka przy ul. Lubelskiej 6, w Krakowie, usiłowali się dostać przy pomocy dobranych kluczy i wytrychów dwaj sprawcy a to 25-letni Leon Berdyś i 19-letni Józef Kuś.

W chwili, w której zajęci byli „operowaniem“ zamku zostali zauważeni przez mieszkającego również w tej realności starszego ogniomistrza Mieczysława Szkarłata.

Szkarłat, zorjentowawszy się szybko w sytnacji, przytrzymał Kusia, zaś Berdyś usiłując zbiec, wyskoczył przez okno z półpiętra na dziedziniec. Złodziejaszek, upadając doznał potłuczeń nóg tak dotkliwych, że dalej nie mógł uciekać i został ujęty przez dozorcę tego domu Stefana Pachę. Obaj złodzieje zostali oddani w ręce policji i odstawieni pod „Telegraf“.

Niemiła przygoda dorożkarza w Krakowie

Dorożkarz krakowski Józef Żurek, lat 24, zamieszkały przy ul. Król. Jadwigi Nr. 26, jadąc w dniu wczorajszym ulicą Waszyngtona z góry w kierunku miasta, skutkiem zerwania lejc stracił panowanie nad koniem. Dorożka poczęła coraz szybciej toczyć się w dół ulicy. Koń niekierowany przez woźnicę wpadł na drzewo. powodując rozbicie dorożki.

Żurek doznał rozcięcia prawego policzka, brody oraz potłuczenia kolan, zaś pasażerka jadąca tą dorożką, niejaka Józefa Szalowa lat 27, zam. w Kaliszu, doznała zdarcia naskórka na prawej ręce. Koń odniósł obrażenia w postaci zdarcia skóry na przednich nogach.

Strzelec przed sądem w Krakowie

Przed wojskowym sądem okr. w Krakowie przed k. a. mjr. Midurą i osk. kpt. Barą zasiadł na ławie oskarżonych strzelec 73 p. p. Tomasz Józefiok z Oświęcimia oskarżony, że w 1933 dopuścił się samowolnego upuszczenia swego pułku ponadto nie usłuchał rozkazu swego szefa.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wojskowy skazał osk. Józefioka na 6 mies. więzienia. Bronił adw. dr. Bader.

Kronika sportowa Krakowa

Rekordy pływackie zatwierdzono

Polski Związek Pływacki zatwierdził następujące rekordy: 200 m. stylem dow. Bocheński czas 2:20.6, 100 m. i 200 m. stylem klas. Szwajbman 1.24 i 3.00, 100 m. na wznak Karliczek 1 15.4. Sztafeta 5x100 m. styl. zmiennym, Legja Warszawska 3.56, 3x100 m. st. zm., Reprezentacja Polski 3:23.2., 5x100 m. pań Legja Warszawska 3:33.9.

Nowi sędziowie lekkoatletyczni

W ubiegłym tygodniu odbył się egzamin dla sędziów lekkoatletycznych w obecności delegata P. Z. L. A. p. Kleinberga Juljana na kursie W. F. dla K. P. W. który był prowadzony przez Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie. Egzamin na kandydatów sędziów lekkoatletycznych złożyli: Targosz J., Galwin Władysław, Krakowski Józef, Kłuś Piotr. Klug Roman, Olesiak Eugenjusz, Riszka Tadeusz, Mika Władysław, Osnchowski Józef, Mąciwoda Edward, Bieniek Józef, Habela Karoł, Gawlik Adam, Knapik Franciszek, Mucha Wilhelm, Roszkowski Karol, Krupa Stanisław i Tarkowski Czesław.

Zawieszenie

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. na ostatniem posiedzeniu zawiesił w czynnościach sportowych aż do czasu ukończenia dochodzeń sekretarza Ż. K. S. Hagibor p. Danenbirscha Mojżesza. Powód zawieszenia nie jest nam dokładnie znany ze względu na toczące się dochodzenia.

Ukarania

Na ostatniem posiedzeniu W. G. i D. K. Z. O. P. N. ukarał:

Blitza Izaaka, Hirszhela Mozesa, Wahlmuuda z Gwiazdy, oraz Bednarskiego Jana Z. F. G. wszystkich po 2 tygodnie dyskwalifikacji, za niesportowe zachowanie się na zawodach. Wizera Franciszka z Metalu, Krementowskiego Jerzego, Styczyńskiego Kazimierza z Czarnych J. po 2 tygodnie za niebezpieczną grę, Nussenblata Izraela z Jutrzenki T. 1 tydzień za niebezpieczną grę, Leśniaka Michala z Polonji, Lustiga Samuela z Siły, Szewczyka Mieczysława z Łobzowianki wszystkich surową naganą za niesportowe zachowanie się na zawodach, Zahiera Hirscha, Langera Szymona z Ż. T. S. po 6 miesięcy dyskwalifikacji za wzajemne znieważenie się czynnie na zawodach.

Waldherna i Kleina członków zarządu Ż. K. S. Makkabi Jasło po 2 lata dyskwalifikacji od sprawowania jakiejkolwiek godności i funkcji w związkach i klubach piłkarskich na terenie Okręgu Krakowskiego, za obrazę sędziego i wkroczenie na boisko podczas zawodów. Klugera Jakóba z Ż. R. K. S. Gwiazda Kraków 5-cio letnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego podczas zawodów. Ż. K. S. Gwiazdę 10 zł. grzywną za wstawienie do drużyny gracza zdyskwalifikowanego. Cały Zarząd Ż. K. S. Makkabi Jasło surową nagauą z zajście jakie miało miejsce na zawodach w dniu 16 VII. br. z Ż. M. S.

Nowe zawody

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O P. N. unieważnił zawody Maraton-Prądniczanka o mistrzostwo kl. C. i wyznaczył nowe zawody na dzień 24 bm.

Czarni (Lwów) — Pogórze

Zawody między Czarnymi a Podgórzem o spadek z Ligi odbędą się w niedzielę dnia 13 sierpnia br. na boisku K. S. Cracovia o godz. 5 pop. a nie jak podane o godz. 11 przedpołudniem.

Hungarja — Garbarnia

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy że zawody między Hungarją a Garbarnią zostały odwołane.

Austrja — Polska

Zawody lekkoatletyczue Austrja — Polska które miały odbyć się w dniu 13 i 15 sierpnia b. r. zostały przez Austrjacki Związek Lekkoatletyczny w ostatniej chwili odwołane.

Zamach morderczy na męża

Wskromnej i cichej wiosce folw. Osmolin gm. Zd. Wolirozegrała się wstrząsająca tragedja małżeńska.

W wiosce tej zamieszkiwał 26-letni Antoni Szmydt z żoną swą 22-letnią Władysławą.

W czasie kłótni małżonka uderzyła męża swego siekierą dwa razy w szyję. Na szczęście cięcia nie były zbyt silne. Rannego małżonka odwieziono do szpitala. Aresztowana małżonka w godz. popoł. usiłowała popełnić samobójstwo.

Ekspedjentka krwawo pobita przez narzeczonego w Krakowie

Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe niejaką Marję Leinkramównę lat 26, ekspedjentkę, którą krwawo pobił jej narzeczony Władysław Kurzawa.

Straszny epilog ataku szału

Władze policyjne Orzegowa k. Katowic zostały wczoraj zaalarmowane wiadomością o strasznem samobójstwie, popełnionem przez 22-letniego mieszkańca Orzegowa, Franciszka Borownika. Borownik, w przystępie szału podciął sobie gardło brzytwą i przeciął żyły u obu rąk. Następnie, brocząc we kwi, wyskoczył z 3-go piętra domu na bruk. Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe, które w stanie beznadziejnym odwiozło denata do szpitala.

Strajk budowlany w Krakowie na martwym punkcie

Trwający od dłuższego czasu w Krakowie strajk robotników budowlanych utknął na martwym punkcie. Prowadzone przez różne organizacje pertraktacje nie dały żadnych rezultatów.

Onegdaj odbyła się bezpośrednia konferencja pracodawców i robotników. Pracodawcy odrzucili kategorycznie żądania robotników, wobec czego nie należy się liczyć z szybką likwidacją strajku.

Tajemnicza zbrodnia k. Krakowa

We wsi Boleszyn k. Liszek, został ubiegłej nocy postrzelony w łędźwie wśród niewyjaśnionych okoliczności tamtejszy mieszkaniec Józef Wydzga lat 20 robotnik.

Zawezwane z Krakowa do postrzelonego pogotowie ratunkowe, przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Policja prowadzi dochodzenia w celu wyjaśnienia tajemniczego zajścia.

Samobójstwo adwokata

Z rzeki Reglitz (dorzecze Odry) w Niemczech wyciągnięto zwłoki adwokata żydowskiego ze Szczecina dr. Marcuse. Ponieważ nie znaleziono na ciele denata żadnych zewnętrznych obrażeń, jest zatem pewnem, że dr. Marcuse popełnił samobójstwo.

Masarz porażony prądem elektrycznym

W domu przy ul. Borelowskiego w Przemyślu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć pomocnika masarskiego, 18-letniego Michała Foka. Fok udał się do piwnicy, którą sobie oświetlił żarówką elektryczną, zainstalowaną na długim ruchomym drucie. Nagle Fok strasznie krzyknął i runął na ziemi rażony zmiennym prądem elektrycznym o sile 220 Volt.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w pol.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 5.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2